

Andrzej Nardelli, Po balu

1

Na posadzkę zapustnej sceny,
Gdzie tańcowało-było wiele mask,
Patrzyłem sam, jak wśród areny,
Podziwiając raz słońca pierwo-blask.

2

I na jasnej woskiem zwierchni szyb
Kreślone obuwiem lekkim kręgi -
Czarodziejskich jakoby pisań tryb
Z ziemi do mnie mówił, jak z księgi.

3

Kwiatu listek, upuszczony tam,
Papierową szepnął mi coś wargą,
Wśród salonu pustego sam i sam;
Rosa jemu i świt byłyż skargą?

4

Otworzyłem okna z drzeniem szkła,
Że aż gmachem wstrzęsła moja siła:
Z kandelabrow jedna spadła łza - -

.....
Ale i ta jedna z wosku była!